Istnieje rzeczywistość, która przenika całą historię ludzkości, a której często wolimy nie dostrzegać: zło nie jest jedynie konsekwencją ludzkich błędów ani sumą niesprawiedliwości, grzechów i nieszczęść. Istnieje również duchowy wymiar zła, świadomego sprzeciwu wobec Boga, który działa w historii i który Pismo Święte określa mianem „tajemnicy nieprawości".

Święty Paweł posługuje się tym wyrażeniem w Drugim Liście do Tesaloniczan, aby opisać rzeczywistość, która działała już w jego czasach i która osiągnie szczególnie intensywną manifestację przed powtórnym przyjściem Jezusa Chrystusa:

„Albowiem już działa tajemnica bezbożności" (2 Tes 2, 7).

Słowa te, zapisane niemal dwa tysiące lat temu, kryją w sobie niezwykłą głębię. Apostoł nie mówi wyłącznie o grzechach poszczególnych ludzi, prześladowaniach chrześcijan czy niesprawiedliwościach popełnianych przez możnych tego świata. Mówi o sprzeciwie wobec Bożego zamysłu, którego korzenie pozostają ukryte, lecz który stopniowo ujawnia się w historii poprzez kłamstwo, bunt, zepsucie moralne i odrzucenie prawdy.

Tajemnica nieprawości nie oznacza, że zło posiada taką samą moc jak Bóg ani że istnieje walka pomiędzy dwoma odwiecznymi zasadami o jednakowej sile. Wiara katolicka odrzuca taką koncepcję. Bóg jest Stwórcą wszystkiego, co istnieje; demon jest stworzeniem duchowym, które zbuntowało się przeciwko Niemu i którego moc, choć rzeczywista, jest ograniczona i podlega suwerenności Bożej.

Zrozumienie tego rozróżnienia jest fundamentalne, jeśli chcemy właściwie podejść do jednego z najgłębszych zagadnień eschatologii chrześcijańskiej, czyli refleksji teologicznej nad rzeczami ostatecznymi: śmiercią, sądem, dopełnieniem historii i chwalebnym powrotem Chrystusa.

Jest to jednak również zagadnienie niezwykle aktualne. W społeczeństwie, które często przedstawia grzech jako wolność, kłamstwo jako dopuszczalne narzędzie, a odrzucenie Boga jako formę postępu, słowa świętego Pawła zachęcają nas do odzyskania duchowego spojrzenia na historię.

Nie po to, aby żyć w strachu, obsesyjnie doszukiwać się proroctw czy szukać znaków końca świata w każdym wydarzeniu, lecz po to, aby zrozumieć, że historia ludzkości jest również miejscem duchowej walki i że żaden chrześcijanin nie może pozostawać obojętny wobec prawdy, grzechu i zbawienia dusz.

1. Co tak naprawdę oznacza tajemnica nieprawości?

Wyrażenie „tajemnica nieprawości” pochodzi z Drugiego Listu świętego Pawła do Tesaloniczan, a konkretnie z jego drugiego rozdziału.

Nieprawość oznacza coś znacznie głębszego niż zwykły błąd moralny. W języku biblijnym wiąże się z niesprawiedliwością, wypaczeniem porządku ustanowionego przez Boga i sprzeciwem wobec Jego woli.

Tajemnica nieprawości jest zatem działaniem zła rozwijającego się w historii, którego ostatecznym źródłem jest bunt przeciwko Bogu.

Dlaczego święty Paweł nazywa ją tajemnicą?

Ponieważ nie zawsze ujawnia się w sposób oczywisty. Zło może przybierać pozory dobra, kłamstwo może przywdziewać szaty prawdy, a nieposłuszeństwo wobec Boga może być przedstawiane jako zdobycz wolności.

Nie wszystko, co wydaje się korzystne, rzeczywiście służy człowiekowi. Nie wszystko, co dane społeczeństwo uważa za postęp, stanowi prawdziwy rozwój moralny. I nie wszystko, co przedstawiane jest jako wolność, prowadzi do autentycznej wolności dzieci Bożych.

Tajemnica nieprawości działa właśnie poprzez takie odwrócenie porządku moralnego: wtedy, gdy człowiek przestaje uznawać Boga za fundament prawdy i próbuje uczynić samego siebie ostateczną miarą dobra i zła.

Nie oznacza to, że każdy błąd intelektualny, każda przemiana kulturowa czy każda osoba niepodzielająca wiary katolickiej świadomie uczestniczy w działaniu demonicznym. Taki wniosek byłby niesprawiedliwy i teologicznie niepoprawny.

Oznacza to, że istnieje obiektywna sprzeczność między Bożym zamysłem a wszystkim tym, co poprzez grzech próbuje niszczyć prawdę, sprawiedliwość, godność człowieka i jego jedność ze Stwórcą.

Tajemnica nieprawości ma wymiar osobisty, ponieważ przejawia się w wolnych decyzjach każdego człowieka; wymiar społeczny, ponieważ grzech może przenikać obyczaje i instytucje; oraz wymiar nadprzyrodzony, ponieważ Pismo Święte objawia istnienie szatana i złych duchów.

Wymiary te są ze sobą powiązane, ale nie należy ich utożsamiać.

2. Pochodzenie zła: bunt przeciwko Bogu

Aby zrozumieć tajemnicę nieprawości, musimy cofnąć się do początków grzechu.

Pismo Święte przedstawia szatana jako stworzenie duchowe, które sprzeciwia się Bogu i wywiera na człowieka pokusę.

W Księdze Rodzaju znajdujemy jedną z najważniejszych kart pozwalających zrozumieć tę rzeczywistość.

Wąż zwraca się do Ewy i bezpośrednio podważa słowo Boże:

„Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” (Rdz 3, 1).

Pokusa zaczyna się od zasiania nieufności. Wąż nie ogranicza się do zaproponowania czynu zakazanego: wzbudza podejrzenie, że Bóg tak naprawdę nie pragnie dobra człowieka.

Następnie pojawia się obietnica absolutnej autonomii:

„Tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (por. Rdz 3, 5).

Właśnie tutaj odnajdujemy jeden z kluczowych elementów duchowych całej historii nieprawości: stworzenie próbuje zająć miejsce Stwórcy i samo określać, co jest dobre, a co złe.

Grzech pierworodny nie polegał jedynie na zjedzeniu owocu. Był aktem nieposłuszeństwa i nieufności, zerwaniem więzi miłości i posłuszeństwa łączącej człowieka z Bogiem.

Katechizm Kościoła Katolickiego w numerach 391-395 wyjaśnia rzeczywistość upadłych aniołów oraz istnienie diabła jako konsekwencję wolnego i nieodwołalnego wyboru przeciwko Bogu.

Demon nie został stworzony jako istota zła. Wszystko, co Bóg stwarza, jest dobre jako stworzenie. Jego zło wynika z własnej decyzji odrzucenia Boga.

Nauka ta ma zasadnicze znaczenie, ponieważ pozwala uniknąć dualistycznego rozumienia rzeczywistości.

Chrześcijaństwo nie naucza, że Bóg i szatan są dwiema równoważnymi potęgami, które odwiecznie ze sobą walczą. Demon nie jest stwórczą zasadą zła ani nie posiada niezależnej suwerenności.

Jest upadłym stworzeniem.

Jego zdolność do kuszenia, oszukiwania i wyrządzania szkód jest rzeczywista, ale pozostaje ograniczona przez Bożą Opatrzność.

Księga Hioba przedstawia szczególnie wymowny obraz tej prawdy: szatan nie może działać bez tego, aby jego działanie pozostawało w granicach wyznaczonych przez Boga (Hi 1, 6-12; 2, 1-6).

Nie oznacza to, że Bóg chce grzechu lub cierpienia. Oznacza, że nawet zło, na które dopuszcza, nie wymyka się Jego suwerenności i że Jego Opatrzność potrafi wyprowadzić dobro z tego, co ze swej natury jest złe.

Dlatego tajemnica nieprawości nigdy nie powinna sprawiać, że zapomnimy o fundamentalnej prawdzie: zło nie ma ostatniego słowa.

3. Święty Paweł ogłasza, że tajemnica nieprawości już działa

Fragment 2 Listu do Tesaloniczan stanowi najważniejszą podstawę biblijną dla zrozumienia tej tajemnicy.

Święty Paweł pisze do wspólnoty chrześcijańskiej zaniepokojonej powtórnym przyjściem Chrystusa. Niektórzy rozpowszechniali pogląd, że dzień Pański już nadszedł, wywołując niepokój i zamieszanie wśród wiernych.

Apostoł rozpoczyna od wezwania do zachowania spokoju i ostrzeżenia przed zwiedzeniem. Następnie wyjaśnia, że przed ostatecznym objawieniem się Chrystusa nastąpią określone wydarzenia, wśród nich odstępstwo i pojawienie się człowieka nieprawości.

W tym kontekście wypowiada słowa, od których pochodzi nazwa naszej refleksji:

„Albowiem już działa tajemnica bezbożności” (2 Tes 2, 7).

Jest tu szczególnie ważny jeden szczegół: święty Paweł nie przedstawia nieprawości jako rzeczywistości, która zacznie istnieć dopiero u kresu czasów. Stwierdza, że już działa.

Oznacza to, że sprzeciw wobec Boga jest obecny w historii ludzkości od pierwszych czasów chrześcijaństwa, a jego ostateczne objawienie nie będzie zjawiskiem całkowicie oderwanym od tego, co wydarzyło się wcześniej.

Zło ma ciągłość historyczną, chociaż jego przejawy ulegają zmianom.

Na przestrzeni wieków pojawiało się pod różnymi postaciami: prześladowań religijnych, bałwochwalstwa, doktryn sprzecznych z prawdą objawioną, zepsucia moralnego, przemocy wobec niewinnych oraz ruchów próbujących budować społeczeństwo bez Boga.

Nie powinniśmy wyciągać wniosku, że wszystkie te wydarzenia mają identyczną naturę albo że każde z nich stanowi bezpośredni znak nadejścia Antychrysta. Możemy jednak rozpoznać w nich przejawy tego sprzeciwu wobec Boga, który Pismo Święte nakazuje nam traktować poważnie.

Co oznacza ten, który powstrzymuje człowieka nieprawości?

W tym samym fragmencie święty Paweł mówi o kimś lub czymś, co powstrzymuje objawienie się człowieka nieprawości.

Jest to jeden z najtrudniejszych do interpretacji elementów całego rozdziału.

Na przestrzeni dziejów teologii proponowano różne wyjaśnienia. Niektórzy starożytni i późniejsi interpretatorzy łączyli tę siłę powstrzymującą z porządkiem politycznym Cesarstwa Rzymskiego; inni wiązali ją z władzą, opatrznościowym działaniem Boga, głoszeniem Ewangelii lub rzeczywistością duchową.

Sama niejednoznaczność słów użytych przez świętego Pawła sprawiła, że nie istnieje jedna interpretacja, która zostałaby ostatecznie i definitywnie ustanowiona przez Kościół.

Dlatego błędem byłoby przedstawianie któregokolwiek z tych wyjaśnień jako dogmatu katolickiego.

Jasne jest natomiast, że w całym tym fragmencie ostateczne objawienie się zła nie następuje poza czasem wyznaczonym przez Boga.

Apostoł podkreśla, że człowiek nieprawości objawi się w odpowiednim czasie. Stwierdza również, że jego moc zostanie zniszczona przez Jezusa Chrystusa.

Historia nie jest pozostawiona przypadkowi, a demon nie może narzucić swojej woli poza

Bożą Opatrznością.

4. Antychryst: najwyższy przejaw buntu przeciwko Bogu

Kiedy mówimy o tajemnicy nieprawości, nie sposób pominąć postaci Antychrysta.

Pismo Święte używa różnych określeń, aby opisać ten sprzeciw wobec Chrystusa.

Święty Jan bezpośrednio wspomina o Antychryście w swoich listach:

„Słyszeliście, że przyjdzie Antychryst, bo oto teraz pojawiło się wielu Antychrystów” (1 J 2, 18).

Werset ten zawiera fundamentalną naukę: zjawisko antychrześcijańskie nie ogranicza się wyłącznie do przyszłej postaci.

Święty Jan mówi o wielu antychrystach, którzy byli już obecni w jego czasach. Następnie wyjaśnia, że każdy, kto zaprzecza Ojcu i Synowi, uczestniczy w sprzeciwie wobec prawdy objawionej.

W innym liście pisze:

„Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Taki jest zwodziciel i Antychryst” (2 J 7).

Sprzeciw wobec Chrystusa może zatem przejawiać się poprzez zaprzeczanie Jego prawdziwej tożsamości i Wcieleniu.

Nie chodzi jedynie o odrzucenie instytucji religijnej czy określonej tradycji kulturowej. Sednem problemu jest sam Jezus Chrystus: Jego Bóstwo, człowieczeństwo, dzieło odkupienia i Jego autorytet jako jedynego Zbawiciela.

Antychryst i człowiek, który próbuje zająć miejsce Boga

Święty Paweł opisuje człowieka nieprawości jako tego, który:

„Sprzeciwia się i wynosi ponad wszystko, co nazywa się Bogiem lub jest przedmiotem czci, tak że zasiądzie w świątyni Boga, dowodząc, że sam jest Bogiem” (2 Tes 2, 4).

Główną cechą tej postaci jest wywyższanie samego siebie.

Nie chce po prostu żyć bez Boga: pragnie zająć Jego miejsce.

Antychryst reprezentuje kulminację buntu, który rozpoczął się wraz z pierwotną pokusą: stworzenie chce stać się absolutną miarą rzeczywistości.

Odnajdujemy tu głęboki związek między Księgą Rodzaju a chrześcijańską eschatologią.

W ogrodzie Eden wąż obiecuje człowiekowi, że będzie jak Bóg. W Pawłowym opisie człowieka nieprawości pojawia się jeszcze bardziej wyraźne roszczenie: przedstawianie samego siebie jako Boga.

Ta sama logika buntu przenika oba wydarzenia.

Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 675 naucza, że przed powtórnym przyjściem Chrystusa Kościół będzie musiał przejść przez ostateczną próbę, która zachwieje wiarą wielu wierzących.

Podczas tej próby tajemnica nieprawości ujawni się poprzez oszustwo religijne, które zaoferuje ludziom pozorne rozwiązanie ich problemów w zamian za porzucenie prawdy.

Katechizm utożsamia najwyższą formę oszustwa religijnego z Antychrystem i opisuje ją jako pseudomesjanizm, w którym człowiek uwielbia samego siebie, zajmując miejsce Boga i Jezusa Chrystusa.

Definicja ta zasługuje na szczególną uwagę.

Antychryst nie reprezentuje wyłącznie zewnętrznego prześladowania chrześcijan. Jego zwiedzenie może przybrać znacznie subtelniejszą postać: zaoferować pozorne zbawienie, które nie potrzebuje prawdziwego Zbawiciela.

Obiecywać pojednaną ludzkość bez nawrócenia.

Obiecywać pokój bez sprawiedliwości.

Obiecywać braterstwo bez prawdy.

Obiecywać wolność bez odpowiedzialności moralnej.

Obiecywać ziemski raj bez potrzeby Boga.

Oszustwo jest szczególnie niebezpieczne, ponieważ nie zawsze przedstawia się pod postacią zła. Może oferować atrakcyjne odpowiedzi na rzeczywiste problemy ludzkości, ale wymaga porzucenia prawdy objawionej i zastąpienia zbawienia w Chrystusie konstrukcją czysto ludzką.

Nie oznacza to, że każdy projekt społeczny, naukowy czy polityczny, który dąży do poprawy warunków życia, jest antychrześcijański. Kościół uznaje wartość autentycznego postępu ludzkiego i zaangażowania na rzecz dobra wspólnego.

Problem pojawia się wtedy, gdy rzeczywistość doczesna zostaje przekształcona w obietnicę absolutnego zbawienia i próbuje zająć miejsce należne wyłącznie Bogu.

Czy wiemy, kim będzie Antychryst?

Kościół naucza o rzeczywistości ostatecznej próby i oszustwa Antychrysta, ale nie wskazał oficjalnie żadnej konkretnej postaci historycznej jako ostatecznego Antychrysta.

Na przestrzeni wieków formułowano liczne identyfikacje i spekulacje. Władcy, cesarze, przywódcy religijni i postacie z różnych epok byli wskazywani przez niektórych autorów jako możliwe przejawy tej postaci.

Nie powinniśmy mylić takich szczegółowych interpretacji z doktryną katolicką.

Nie możemy również ustalać dat jego pojawienia się ani twierdzić, że jakieś współczesne wydarzenie dowodzi, iż żyjemy w ostatnich dniach.

Sam Jezus Chrystus przestrzegał przed próbami poznania dokładnego momentu swojego przyjścia:

„Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec” (Mt 24, 36).

Postawa chrześcijanina nie polega na podsycaniu spekulacji, lecz na czuwaniu, wierności i gotowości.

5. Wielka strategia nieprawości: zwodzić za pomocą kłamstwa

Jednym z najbardziej wymownych elementów tekstu świętego Pawła jest związek między nieprawością a zwiedzeniem.

Święty Paweł wyjaśnia, że działaniu człowieka nieprawości będą towarzyszyć fałszywe znaki i cuda, a także wszelkiego rodzaju oszustwa.

Następnie dodaje decydujące wyjaśnienie:

„Ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która miała ich zbawić” (2 Tes 2, 10).

Zatrzymajmy się nad tym zdaniem.

Apostoł nie mówi po prostu, że tym ludziom brakowało informacji. Wskazuje, że nie chcieli pokochać prawdy.

Odnajdujemy tu niezwykle głęboki wymiar duchowy całego problemu.

Człowiek może odrzucić prawdę nie dlatego, że nie ma możliwości jej poznania, lecz dlatego, że przyjęcie jej konsekwencji wymaga nawrócenia, którego nie chce dokonać.

Prawda może być niewygodna.

Może wymagać porzucenia określonego postępowania, uznania błędu, naprawienia niesprawiedliwości lub rezygnacji z osobistej korzyści.

Dlatego gdy człowiek zaczyna przedkładać to, co mu odpowiada, nad to, co jest prawdziwe, jego sumienie może stopniowo ulegać wypaczeniu.

Grzech nie zawsze zaczyna się od wielkiego buntu. Czasami zaczyna się od drobnych ustępstw.

Najpierw usprawiedliwia się kłamstwo, ponieważ wydaje się konieczne.

Później normalizuje się niesprawiedliwość, ponieważ przynosi korzyści określonym interesom.

Następnie wszelki osąd moralny sprzeczny z własnymi pragnieniami zaczyna być uznawany za przesadę.

W końcu to, co wcześniej rozpoznawano jako zło, może zacząć być bronione jako prawo.

Ta dynamika nie oznacza, że wszystkie procesy zmian moralnych są identyczne ani że każda różnica zdań w kwestiach etycznych stanowi nadzwyczajny przejaw działania demona. Pozwala jednak zrozumieć, dlaczego Pismo Święte przywiązuje tak wielką wagę do związku

między prawdą, sumieniem i zbawieniem.

Kłamstwo jako narzędzie duchowego zniewolenia

W Ewangelii świętego Jana Jezus Chrystus opisuje demona za pomocą szczególnie mocnych słów:

„Od początku był on zabójcą i nie wytrwał w prawdzie, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44).

Kłamstwo jawi się tutaj jako jedna z podstawowych cech Złego.

Nie chodzi jedynie o przekazywanie fałszywych informacji. Kłamstwo duchowe polega na przedstawianiu wypaczonej rzeczywistości po to, aby oddalić człowieka od Boga.

Demon zwodzi wtedy, gdy każe wierzyć, że grzech nie niesie konsekwencji, że posłuszeństwo Bogu jest formą niewoli albo że szczęście można osiągnąć poprzez zerwanie więzi ze Stwórcą.

Najgłębsze kłamstwo polega na doprowadzeniu człowieka do utraty świadomości własnej potrzeby zbawienia.

Dlatego prawda chrześcijańska nie jest zwykłym zbiorem idei religijnych. Jest rzeczywistością, którą należy przyjąć, pokochać i urzeczywistniać w życiu.

Jezus Chrystus nie ogranicza się do nauczania prawd: On sam mówi:

„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6).

Oddalenie się od prawdy oznacza ostatecznie oddalenie się od Chrystusa.

Ostrzeżenie szczególnie aktualne

Żyjemy w epoce, w której informacje rozprzestrzeniają się z niezwykłą szybkością.

Sieci społecznościowe, media cyfrowe i nowe technologie pozwalają przekazywać wiedzę i komunikować się w sposób, który jeszcze kilka dziesięcioleci temu wydawałby się trudny do wyobrażenia.

Jednak ta sama zdolność może stać się narzędziem manipulacji.

Fałszywe wiadomości, zmanipulowane obrazy, propaganda, dezinformacja i nieodpowiedzialne rozpowszechnianie oskarżeń mogą wypaczać nasze postrzeganie rzeczywistości.

Istnieje również niebezpieczeństwo duchowe, gdy katolik nieustannie konsumuje treści podsycające nienawiść, podejrzliwość, oburzenie lub strach, nie sprawdzając ich prawdziwości.

Nie każda wiadomość posługująca się językiem religijnym pochodzi z wiarygodnego źródła. Nie każde rzekome objawienie prywatne jest autentyczne. Nie każde proroctwo rozpowszechniane w internecie zasługuje na wiarę. I nie każde oskarżenie sformułowane w imię obrony Kościoła znajduje potwierdzenie w faktach.

Chrześcijańska roztropność wymaga rozeznania.

Miłość prawdy oznacza sprawdzanie informacji, pokorne uznawanie własnych błędów i unikanie rozpowszechniania tego, o czym nie wiemy, czy jest prawdziwe.

Katolik nie może zwalczać kłamstwa za pomocą kłamstwa.

Nie broni się prawdy Chrystusa poprzez oszczerstwo, manipulację czy nienawiść.

Wierność prawdzie wymaga również miłości, sprawiedliwości i panowania nad językiem.

6. Odstępstwo od wiary: kiedy człowiek porzuca wiarę

Święty Paweł wspomina o kolejnym wydarzeniu związanym z objawieniem się człowieka nieprawości:

„Najpierw bowiem musi przyjść odstępstwo” (2 Tes 2, 3).

Apostazja oznacza w ścisłym znaczeniu porzucenie wiary chrześcijańskiej przez osobę, która wcześniej ją wyznawała.

Nie należy jej utożsamiać z każdą wątpliwością, trudnością duchową czy przejściowym kryzysem.

Wierzący, który przechodzi okres wewnętrznej ciemności, zadaje pytania lub zmaga się ze zrozumieniem jakiegoś nauczania Kościoła, nie staje się automatycznie apostatą.

Wiara może przechodzić próby. Sami święci doświadczali chwil wewnętrznego cierpienia i duchowej walki.

Apostazja oznacza znacznie głębsze zerwanie: odrzucenie tego, co wcześniej zostało przyjęte i wyznawane jako prawdziwe.

Utrata wiary czasami zaczyna się od porzucenia życia chrześcijańskiego

Nie zawsze następuje poprzez publiczną deklarację.

Niekiedy oddalanie się od Boga zaczyna się po cichu.

Porzuca się modlitwę, ponieważ wydaje się mało ważna.

Przestaje się uczestniczyć we Mszy Świętej, ponieważ inne zajęcia zajmują pierwsze miejsce.

Traci się poczucie grzechu.

Zaczyna się uważać spowiedź za coś niepotrzebnego.

Stopniowo rezygnuje się z formacji religijnej.

W końcu wiara przestaje kierować decyzjami i staje się wspomnieniem z dzieciństwa albo odniesieniem kulturowym, które nie ma już wpływu na rzeczywiste życie.

Nie należy automatycznie utożsamiać tego procesu z apostazją w ścisłym znaczeniu. Trzeba jednak uznać, że może on tworzyć sprzyjające warunki dla osłabienia życia nadprzyrodzonego.

Wiara potrzebuje pokarmu.

Święty Paweł zachęca Tesaloniczan właśnie do trwania w wierności i zachowywania otrzymanej nauki:

„Trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, o których zostaliście pouczeni” (2 Tes 2, 15).

To wezwanie ma niezwykłe znaczenie.

Apostolska odpowiedź na zwiedzenie nie polega na wymyślaniu nowej doktryny, dostosowanej do niepokojów każdej epoki, lecz na pozostawaniu wiernym otrzymanej nauce.

Tradycja apostolska nie jest zbiorem ludzkich zwyczajów, które każde pokolenie może dowolnie zmieniać. Jest żywym przekazywaniem Objawienia powierzonego przez Chrystusa Apostołom i przekazywanego w Kościele.

Dlatego formacja doktrynalna stanowi prawdziwą potrzebę duchową.

Chrześcijanin, który nie zna swojej wiary, może łatwo ulec dezorientacji pod wpływem każdego przekazu posługującego się religijnymi słowami, ale nieprzestrzegającego ich prawdziwego znaczenia.

Obojętność duchowa i niebezpieczeństwo powierzchownej wiary

Apokalipsa przytacza ostrzeżenie skierowane do Kościoła w Laodycei:

„A tak, skoro jesteś letni, a ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap 3, 16).

Słów tych nie należy używać do bezpodstawnego potępiania wszystkich, którzy przeżywają trudności duchowe.

Ich kontekstem jest surowe wezwanie skierowane do wspólnoty, która uważa się za samowystarczalną i nie dostrzega swojej prawdziwej potrzeby Boga.

Oziębłość pojawia się wtedy, gdy życie chrześcijańskie traci duchową intensywność, a człowiek przyzwyczaja się do powierzchownej relacji z Panem.

Może zachowywać pewne praktyki religijne, ale bez prawdziwej gotowości do nawrócenia.

Może znać nauczanie Kościoła, ale unikać stosowania go w sytuacjach, gdy jest sprzeczne z jego interesami.

Może mówić o Bogu, ale żyć tak, jakby Bóg nie miał żadnej władzy nad jego decyzjami.

Odpowiedzią na tę sytuację nie jest bardziej intensywna religijność zewnętrzna, lecz odzyskanie szczerości nawrócenia.

Wiara musi przenikać całe życie.

Nie wystarczy utożsamiać się kulturowo z chrześcijaństwem. Trzeba naśladować Jezusa Chrystusa.

7. Tajemnica nieprawości a prześladowanie Kościoła

Historia chrześcijaństwa dowodzi, że wierność Chrystusowi nigdy nie była całkowicie wolna od prześladowań.

Od pierwszych wieków uczniowie Jezusa doświadczali wrogości ze strony tych, którzy odrzucali Jego przesłanie.

Sam Pan to zapowiedział:

„Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził” (J 15, 18).

Prześladowanie może przybierać różne formy: przemocy fizycznej, więzienia, dyskryminacji, zakazu sprawowania kultu, presji społecznej lub prób uciszenia głoszenia Ewangelii.

Nie wszystkie trudności, z którymi spotyka się Kościół, stanowią prześladowanie w ścisłym znaczeniu. Nie każda krytyka działania kościelnego oznacza również wrogość wobec Chrystusa.

Kościół powinien przyjmować słuszną krytykę, uznawać swoje ludzkie błędy i z pokorą badać własne postępowanie.

Istnieje jednak rzeczywisty sprzeciw wtedy, gdy próbuje się uniemożliwić chrześcijanom wyznawanie wiary, głoszenie Ewangelii lub życie zgodnie z prawem moralnym Boga.

Ostateczna próba Kościoła

Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 675 naucza, że Kościół będzie musiał przejść przez ostateczną próbę przed powtórnym przyjściem Chrystusa.

Próba ta zachwieje wiarą wielu wierzących i będzie związana z oszustwem religijnym, które zaoferuje pozorne rozwiązanie ludzkich problemów w zamian za porzucenie prawdy.

Ważne jest, aby zrozumieć znaczenie tego nauczania.

Kościół nie twierdzi, że jego historia zakończy się powszechnym politycznym podbojem ani że osiągnie doczesną sytuację dominacji, która definitywnie wyeliminuje zło.

Nie naucza również, że Królestwo Boże można utożsamiać z określonym systemem politycznym, organizacją społeczną czy projektem historycznym.

W numerze 677 Katechizm wyjaśnia, że Kościół wejdzie do chwały Królestwa, podążając za swoim Panem w Jego ostatniej Paschy, uczestnicząc w Jego śmierci i Zmartwychwstaniu.

Ostateczne zwycięstwo nie nadejdzie poprzez stopniowy triumf historyczny Kościoła, lecz poprzez ostateczną interwencję Boga, który pokona ostatnie rozpętanie zła.

Nauka ta ma zasadnicze znaczenie, ponieważ pozwala uniknąć dwóch przeciwstawnych błędów.

Pierwszy polega na przekonaniu, że Kościół musi zdobyć świat za pomocą władzy doczesnej, aby urzeczywistnić Królestwo Boże.

Drugi polega na popadnięciu w pesymizm, jak gdyby działanie zła mogło uniemożliwić Bogu dochowanie wierności Jego obietnicom.

Kościół jest powołany do ewangelizowania, uświęcania i dawania świadectwa prawdzie, ale jego ostateczna nadzieja nie zależy od okoliczności politycznych, statystyk religijnych ani wpływów społecznych.

Kościół należy do Chrystusa, a jego ostateczny los spoczywa w rękach Chrystusa.

Cierpienie chrześcijan nie jest porażką

Apokalipsa wielokrotnie przedstawia wiernych, którzy pozostają zjednoczeni z Barankiem pomimo prześladowań.

Obraz Baranka ma szczególne znaczenie, ponieważ wyraża centralny paradoks chrześcijaństwa: Chrystus zwycięża przez oddanie własnego życia.

Krzyż, który zdawał się oznaczać triumf Jego wrogów, staje się narzędziem Odkupienia.

Dlatego wierność podczas prześladowania nie jest porażką duchową.

Chrześcijanin może utracić pozycję społeczną, majątek, wolność, a nawet życie, nie tracąc tego, co naprawdę najważniejsze: komunii z Bogiem.

Męczennicy są najjaśniejszym świadectwem tej prawdy.

Ich siła nie pochodzi z samowystarczalnej ludzkiej woli, lecz z łaski, która ich podtrzymuje i jednoczy z Jezusem Chrystusem.

Kościół nie potrzebuje sztucznie tworzyć bohaterów ani celowo poszukiwać cierpienia. Jest powołany do zachowania wierności nawet wtedy, gdy wierność ta ma swoją cenę.

8. Tajemnica nieprawości we współczesnym społeczeństwie

Czy możemy rozpoznać przejawy tajemnicy nieprawości w naszych czasach?

Odpowiedź wymaga roztropności.

Nie powinniśmy przekształcać każdego wydarzenia politycznego, technologicznego czy kulturowego w znak apokaliptyczny. Kościół nie zachęca nas do interpretowania każdego kryzysu jako bezpośredniej zapowiedzi końca świata.

Możemy jednak badać nasze społeczeństwo w świetle zasad moralnych i duchowych Objawienia.

Tajemnica nieprawości przejawia się tam, gdzie człowiek świadomie odrzuca prawdę i próbuje budować swoje życie z pominięciem Boga.

Istnieje wiele współczesnych zjawisk, które zasługują na chrześcijańską refleksję.

Wywyższanie absolutnej autonomii

Wolność jest niezwykłym darem Boga.

Bez wolności nie istniałyby dobrowolna miłość, odpowiedzialność moralna ani możliwość świadomego odpowiedzenia na łaskę.

Jednak wolność nie oznacza, że człowiek może uczynić każde pragnienie czymś dobrym wyłącznie dlatego, że tego pragnie.

Prawdziwa wolność jest ukierunkowana na dobro.

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że wolność jest zdolnością do działania lub niedziałania oraz podejmowania świadomych czynów, ale wyjaśnia również, że osiąga swoją doskonałość wtedy, gdy jest ukierunkowana na Boga, najwyższe Dobro.

Kiedy wolność zostaje oddzielona od prawdy i dobra moralnego, grozi jej przekształcenie się w usprawiedliwienie egoizmu.

Człowiek przestaje pytać, czy jego czyny są dobre, a zaczyna pytać wyłącznie, czy może je wykonać.

Taka mentalność odwraca porządek moralny.

Chrześcijańska wolność nie polega na życiu bez ograniczeń, lecz na możliwości wybierania dobra, nawet wtedy, gdy wymaga ono poświęcenia.

Sprowadzanie człowieka do rzeczywistości czysto materialnej

Osoba ludzka nie jest wyłącznie organizmem biologicznym, jednostką ekonomiczną czy indywidualnością określoną przez swoje pragnienia.

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga i posiada godność, która nie zależy od jego użyteczności, produktywności, wieku ani możliwości.

Kiedy społeczeństwo traci z oczu tę prawdę, może zacząć oceniać ludzi według kryteriów czysto funkcjonalnych.

Słabi, chorzy, osoby starsze, nienarodzeni i ci, którzy potrzebują szczególnej opieki, mogą wówczas być postrzegani jako ciężar zamiast jako osoby posiadające nienaruszalną godność.

Wiara katolicka przypomina, że życie ludzkie jest świętym darem i że nikt nie traci swojej godności z powodu znalezienia się w sytuacji zależności od innych.

Obrona tej godności nie jest kwestią drugorzędną: stanowi część moralnej misji Kościoła.

Zastępowanie prawdy użytecznością

Inny niepokojący przejaw pojawia się wtedy, gdy prawda przestaje być uznawana za dobro obiektywne.

Jeżeli coś okazuje się użyteczne do osiągnięcia określonego celu, zostaje usprawiedliwione, nawet jeśli jest fałszywe lub niesprawiedliwe.

Jeżeli kłamstwo pozwala uniknąć natychmiastowego problemu, przedstawia się je jako konieczne.

Jeżeli manipulacja sprzyja sprawie uznawanej za dobrą, próbuje się ją usprawiedliwić.

Taka mentalność ostatecznie niszczy zaufanie, ponieważ społeczeństwo, które wyrzeka się prawdy, traci również fundamenty sprawiedliwości.

Chrześcijanin powinien pamiętać, że nie istnieją dobre czyny, które usprawiedliwiałyby zastosowanie jakichkolwiek środków.

Moralność katolicka naucza, że nie wolno czynić zła, aby osiągnąć dobro.

Dlatego obrona słusznej sprawy nigdy nie może usprawiedliwiać oszczerstwa, świadomego oszustwa ani niesprawiedliwej przemocy.

Religia przemieniona w narzędzie samozadowolenia

Niebezpieczeństwo istnieje również w samym środowisku religijnym.

Wiara może zostać przekształcona w narzędzie służące zaspokajaniu osobistych oczekiwań, zdobywaniu uznania lub budowaniu tożsamości społecznej.

W takim przypadku Bóg przestaje być centrum i staje się środkiem do osiągania ludzkich celów.

Ewangelia zostaje sprowadzona do przesłań o dobrym samopoczuciu, poczuciu własnej wartości lub sukcesie osobistym.

Modlitwa staje się wyłącznie prośbą o korzyści.

Moralność zostaje dostosowana do indywidualnych pragnień.

A nawrócenie znika, ponieważ przestaje być postrzegane jako konieczne.

Tymczasem Jezus Chrystus nie przyszedł jedynie po to, aby poprawić naszą samoocenę czy zaoferować nam przyjemną filozofię życia.

Przyszedł, aby zbawić nas od grzechu, pojednać nas z Ojcem i otworzyć nam bramy życia wiecznego.

Religia, która eliminuje potrzebę nawrócenia, ostatecznie pozbawia sensu Krzyż.

Wrogość wobec prawdy chrześcijańskiej

W niektórych społeczeństwach i okolicznościach wiara chrześcijańska może być przedmiotem ośmieszania, marginalizacji lub presji kulturowej.

Chrześcijanin powinien odpowiadać bez nienawiści i bez kompleksów.

Nie jest powołany do narzucania wiary siłą, ale nie powinien również jej ukrywać ze strachu przed tym, że może stać się niewygodny dla innych.

Miłość nie wymaga wyrzeczenia się prawdy.

Co więcej, prawdziwa miłość potrzebuje prawdy, ponieważ autentyczna miłość nie istnieje tam, gdzie świadomie prowadzi się drugą osobę ku błędowi.

Wyzwaniem jest głoszenie Ewangelii z jasnością, z poszanowaniem godności wszystkich ludzi i przy unikaniu zarówno tchórzostwa, jak i agresji.

Wierności chrześcijańskiej nie mierzy się aprobatą świata, lecz wiernością Jezusowi Chrystusowi.

9. Jak walczyć z tajemnicą nieprawości? Duchowa walka chrześcijanina

Wobec tej rzeczywistości pojawia się nieuniknione pytanie: co powinien czynić katolik?

Odpowiedź nie polega na życiu w przerażeniu przed demonem, obsesyjnym zajmowaniu się proroctwami czy szukaniu wrogów wszędzie wokół siebie.

Nie polega również na przyjmowaniu biernej postawy, jak gdyby zło było nieuniknione i nie można było niczego przeciwko niemu uczynić.

Chrześcijańską odpowiedzią jest walka duchowa.

Święty Paweł pisze do Efezjan:

„Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12).

Apostoł przypomina, że duchowego wymiaru ludzkiego istnienia nie można sprowadzać do widzialnych konfliktów.

Zaraz potem wskazuje jednak broń, za pomocą której chrześcijanin powinien podejmować tę walkę: prawdę, sprawiedliwość, wiarę, zbawienie, słowo Boże i modlitwę.

Nie chodzi o ludzkie narzędzia przemocy, lecz o cnoty i środki nadprzyrodzone.

Pierwsza broń: życie w prawdzie

Jeżeli kłamstwo jest jednym z podstawowych narzędzi nieprawości, prawda powinna zajmować centralne miejsce w życiu chrześcijanina.

Wymaga to znacznie więcej niż znajomości kilku formuł doktrynalnych.

Oznacza podporządkowanie rozumu prawdzie, właściwe formowanie sumienia i pokorne przyjmowanie tego, co Bóg objawił.

Katolik powinien studiować Katechizm, poznawać Pismo Święte, zgłębiać nauczanie Kościoła i unikać budowania swojej wiary wyłącznie na podstawie opinii rozpowszechnianych w internecie.

Powinien również badać własne postępowanie.

Czy jestem szczery wobec innych?

Czy uznaję swoje błędy?

Czy usprawiedliwiam określone czyny tylko dlatego, że przynoszą mi korzyść?

Czy jestem gotowy się zmienić, gdy odkrywam, że się mylę?

Walka z kłamstwem często zaczyna się we wnętrzu naszego własnego sumienia.

Druga broń: odzyskanie życia sakramentalnego

Sakramenty nie są zwykłymi ceremoniami religijnymi ani zewnętrznymi przejawami przynależności do wspólnoty.

Są skutecznymi znakami łaski, ustanowionymi przez Chrystusa i powierzonymi Kościołowi.

Stanowią dla nas fundamentalną pomoc na drodze uświęcenia.

Eucharystia zajmuje centralne miejsce, ponieważ przyjmujemy w niej prawdziwie Jezusa Chrystusa, obecnego pod postaciami sakramentalnymi chleba i wina.

Msza Święta nie jest jedynie spotkaniem wspólnotowym ani symbolicznym przedstawieniem wydarzenia z przeszłości. Jest sakramentalnym uobecnieniem ofiary Chrystusa, składanej w sposób bezkrwawy, w której uczestniczymy w Jego zbawczym oddaniu się za nas.

Kto to rozumie, odkrywa, że Eucharystia nie może być zepchnięta na drugorzędne miejsce w życiu chrześcijańskim.

Jest pokarmem na drogę, źródłem łaski i centrum życia Kościoła.

Niezbędny jest również sakrament Pokuty.

Spowiedź pozwala uznać nasze grzechy, otrzymać rozgrzeszenie sakramentalne i odzyskać łaskę uświęcającą, jeśli utraciliśmy ją przez grzech śmiertelny.

Chrześcijanin nie powinien przyzwyczajać się do spokojnego współżycia z tym, co oddziela go od Boga.

Powinien badać swoje sumienie, szczerze żałować i zwracać się do Bożego miłosierdzia.

Nie możemy walczyć z grzechem, jeśli utraciliśmy pragnienie nawrócenia.

Trzecia broń: wytrwała modlitwa

Jezus Chrystus nauczył swoich uczniów prosić Ojca:

„I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego” (por. Mt 6, 13).

Katechizm Kościoła Katolickiego poświęca numery 2850-2854 ostatniej prośbie Modlitwy Pańskiej.

Wyjaśnia, że zło nie jest jedynie abstrakcją, lecz oznacza również osobę: szatana, Złego, tego, który sprzeciwia się Bogu i Jego zamysłowi zbawienia.

Kiedy odmawiamy tę prośbę, prosimy o ochronę przed jego działaniem i o wytrwanie w wierności Chrystusowi.

Modlitwa nie jest środkiem zarezerwowanym wyłącznie na chwile udręki.

Powinna stanowić część naszego codziennego życia.

Chrześcijanin, który próbuje wytrwać wobec pokus bez pielęgnowania stałej relacji z Bogiem, naraża się na nadmierne zaufanie własnym siłom.

Modlitwa przypomina nam, że potrzebujemy łaski.

Czwarta broń: nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny

Tradycja katolicka zawsze uznawała szczególne miejsce Najświętszej Maryi Panny w historii zbawienia.

W Księdze Rodzaju znajdujemy zapowiedź nieprzyjaźni między wężem a niewiastą:

„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3, 15).

Werset ten był tradycyjnie interpretowany przez Kościół w świetle zwycięstwa Chrystusa nad szatanem i szczególnego udziału Maryi w tajemnicy Odkupienia.

Liturgia i tradycja teologiczna kontemplowały w Maryi Nową Ewę, której posłuszeństwo przeciwstawia się nieposłuszeństwu pierwszej niewiasty.

Tam, gdzie Ewa przyjęła pokusę, Maryja odpowiedziała całkowitym oddaniem się woli Bożej:

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 38).

Maryja nie jest bóstwem ani siłą niezależną od Boga. Cała Jej wielkość pochodzi z łaski Chrystusa.

Jej misja jest całkowicie podporządkowana zbawczemu dziełu Jej Syna.

Dlatego zwracanie się do Maryi oznacza uczenie się wierności Jezusowi Chrystusowi.

Różaniec, oddanie się Maryi według zatwierdzonych form duchowości maryjnej, Anioł Pański i różne tradycyjne nabożeństwa mogą pomóc nam utrzymać żywą więź z Bogiem.

Musimy jednak pamiętać, że żadne nabożeństwo nie zastępuje nawrócenia, życia

sakramentalnego ani posłuszeństwa woli Bożej.

Prawdziwe nabożeństwo do Maryi zawsze prowadzi do Chrystusa.

Piąta broń: czuwanie nad zmysłami i myślami

Walka duchowa toczy się również w naszym codziennym życiu.

Nie wszystko, co dociera do naszych oczu, jest korzystne dla naszej duszy.

Nie każda rozmowa pomaga nam wzrastać w cnocie.

Nie każda rozrywka jest moralnie obojętna.

Współczesna kultura oferuje niezwykłe możliwości, ale może również nieustannie wprowadzać nas w środowiska wulgarności, przemocy, nieczystości i powierzchowności.

Chrześcijańskie czuwanie wymaga nauczenia się wyznaczania granic.

Może to oznaczać ograniczenie korzystania ze szkodliwych treści, unikanie określonych rozmów, kontrolowanie nieuporządkowanej ciekawości lub rezygnację z nawyków osłabiających nasze życie duchowe.

Nie chodzi o pogardę dla świata ani o życie w odosobnieniu od społeczeństwa.

Chodzi o pamiętanie, że nasze serce potrzebuje ochrony.

Jezus Chrystus nauczał:

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8).

Czystość serca nie ogranicza się do czystości w dziedzinie seksualnej. Obejmuje wewnętrzną postawę, która pozwala patrzeć na rzeczywistość bez ulegania egoizmowi, chciwości, zazdrości czy złośliwości.

Szósta broń: miłość i uczynki miłosierdzia

Istnieje pewne niebezpieczeństwo wśród tych, którzy dużo rozmyślają o demonie i tajemnicy nieprawości: mogą zapomnieć, że walka duchowa powinna przynosić konkretne owoce świętości.

Chrześcijanin nie udowadnia swojej wierności poprzez nieustanne mówienie o złu, lecz poprzez czynienie dobra.

Miłość bliźniego, przebaczenie, cierpliwość, pokora, sprawiedliwość i miłosierdzie są przejawami nowego życia otrzymanego w Chrystusie.

Święty Paweł pisze do Rzymian:

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21).

To wezwanie wspaniale podsumowuje chrześcijańską postawę.

Nie powinniśmy walczyć z ciemnością, stając się sami narzędziami ciemności.

Nie powinniśmy odpowiadać na nienawiść nienawiścią ani na niesprawiedliwość niesprawiedliwością.

Chrześcijańskie zwycięstwo polega na pozostawaniu zjednoczonym z Chrystusem i pozwalaniu, aby Jego łaska przemieniała nasz sposób myślenia, mówienia i postępowania.

10. Tajemnica nieprawości i tajemnica pobożności

Istnieje szczególnie piękny związek teologiczny, który pozwala zrozumieć ostateczny sens naszego tematu.

Ten sam święty Paweł, który mówi o tajemnicy nieprawości w 2 Liście do Tesaloniczan, wspomina w innym liście o tajemnicy pobożności:

„Bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności: Ten, który objawił się w ciele” (1 Tm 3, 16).

Odniesienie dotyczy Jezusa Chrystusa.

Kontrast jest niezwykły.

Z jednej strony odnajdujemy tajemnicę nieprawości: bunt przeciwko Bogu, kłamstwo, grzech i roszczenie do zastąpienia Stwórcy.

Z drugiej strony tajemnicę pobożności: Boga, który staje się człowiekiem i przychodzi do ludzkości, aby wyrwać ją z grzechu.

Tajemnica nieprawości rozpoczyna się od pychy stworzenia, które próbuje wznieść się do poziomu Boga.

Tajemnica pobożności objawia się w Synu Bożym, który uniża się i przyjmuje ludzką naturę, aby nas zbawić.

Święty Paweł wyraża tę rzeczywistość w Liście do Filipian:

„Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8).

Odnajdujemy tu dwa całkowicie przeciwstawne ruchy duchowe.

Pycha próbuje się wywyższyć poprzez bunt.

Pokora przyjmuje wolę Boga poprzez miłość i posłuszeństwo.

Nieprawość niszczy komunię.

Łaska przywraca relację z Ojcem.

Kłamstwo zniewala.

Prawda wyzwala.

Grzech prowadzi do śmierci.

Chrystus ofiaruje życie wieczne.

To przeciwstawienie nie oznacza istnienia dwóch równoważnych zasad. Nieprawość jest stworzonym i ograniczonym buntem; zbawienie pochodzi od wiecznego i wszechmogącego Boga.

Zło nie może stać się ostateczną alternatywą dla dobra, ponieważ nie posiada autonomicznego istnienia wobec Stwórcy.

Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 385 przedstawia fundamentalny klucz do zrozumienia tej kwestii: tajemnica nieprawości zostaje wyjaśniona jedynie w świetle tajemnicy pobożności.

To stwierdzenie całkowicie zmienia naszą perspektywę.

Nie możemy w pełni zrozumieć zła, jeśli odwracamy wzrok od Chrystusa.

Krzyż objawia, jak daleko może posunąć się grzech człowieka, ale jednocześnie ukazuje, jak wielka jest miłość Boga.

Na Kalwarii niesprawiedliwość, zdrada, tchórzostwo, przemoc i nienawiść zdają się osiągać swój szczyt.

Jednak właśnie tam Jezus Chrystus ofiarowuje swoje życie dla zbawienia świata.

To, co wydawało się ostateczną klęską, staje się zwycięstwem Odkupienia.

Dlatego centrum duchowości chrześcijańskiej nie jest demon, lecz Jezus Chrystus.

Nie jesteśmy powołani do życia w obsesji na punkcie ciemności, lecz do trwania w świetle.

11. Ostateczne zwycięstwo należy do Jezusa Chrystusa

Tajemnica nieprawości nie kończy się zwycięstwem Antychrysta.

Pismo Święte jasno zapowiada zakończenie tego sprzeciwu.

Święty Paweł stwierdza, że Pan Jezus zgładzi niegodziwca tchnieniem swoich ust i unicestwi go przez objawienie swojego przyjścia (2 Tes 2, 8).

Obraz ten jest niezwykle wymowny.

Człowiek nieprawości może wydawać się obdarzony wielką mocą, zwodzić wielu i wywierać niezwykły wpływ.

Nie może jednak oprzeć się chwalebnemu objawieniu Chrystusa.

Apokalipsa rozwija tę samą naukę poprzez obraz zwycięstwa Baranka.

W dziewiętnastym rozdziale pojawia się Jezus Chrystus jako zwycięski Król, który pokonuje siły sprzeciwiające się Bogu.

Nie jest to zwycięstwo osiągnięte za pomocą ludzkiej broni ani rezultat strategii politycznej.

Jest to ostateczne objawienie Bożej suwerenności.

Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 677 wyjaśnia, że dopełnienie Królestwa nastąpi poprzez zwycięstwo Boga nad ostatnim rozpętaniem zła i przez sąd ostateczny.

Oznacza to, że historia ma swój kierunek i swoje przeznaczenie.

Nie zmierzamy ku beznadziejnej ciemności.

Zmierzamy ku ostatecznemu spotkaniu z Chrystusem.

Chrześcijańska nadzieja nie jest naiwnością

Nadzieja nie polega na zaprzeczaniu powadze grzechu, prześladowań czy ludzkiego cierpienia.

Nie oznacza również przekonania, że wszystko ostatecznie zakończy się dobrze z punktu widzenia naszych osobistych planów.

Chrześcijańska nadzieja ma znacznie solidniejszy fundament: wierność Boga wobec Jego obietnic.

Chrystus zwyciężył grzech i śmierć przez swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie.

Jego zwycięstwo już się rozpoczęło, chociaż nadal oczekujemy jego pełnego objawienia.

To napięcie pomiędzy zwycięstwem już dokonanym a dopełnieniem, którego jeszcze oczekujemy, stanowi fundamentalny wymiar życia chrześcijańskiego.

Królestwo Boże jest obecne w Kościele, w łasce, w sakramentach i w życiu tych, którzy należą do Chrystusa, ale nadal oczekujemy jego pełni.

Dlatego chrześcijanin żyje w świetle dwóch pewników: zło nadal działa, a Chrystus już je zwyciężył.

To właśnie dlatego możemy stawiać czoła trudnościom bez popadania w rozpacz.

Święty Jan wyraża tę ufność słowami, które powinny zawsze towarzyszyć naszemu życiu duchowemu:

„Większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie” (1 J 4, 4).

Nie jest to zachęta do zarozumiałości ani do lekceważenia duchowych niebezpieczeństw.

Jest to wyznanie ufności w absolutną wyższość Boga.

Demon może kusić, ale nie może zmusić nas do popełnienia grzechu.

Może zwodzić, ale nie może zniszczyć prawdy.

Może prześladować Kościół, ale nie może unieważnić obietnic Chrystusa.

Może powodować cierpienie, ale nie może oddzielić od miłości Boga tych, którzy pozostają z Nim zjednoczeni.

12. Żyć w gotowości: wezwanie do codziennej wierności

Po rozważeniu nauczania Pisma Świętego, Katechizmu i Tradycji musimy powrócić do praktycznego pytania: jak powinniśmy żyć dzisiaj?

Odpowiedź nie polega na porzuceniu naszych zwyczajnych obowiązków, aby poświęcić się poszukiwaniu nadzwyczajnych wydarzeń.

Ojciec rodziny walczy z tajemnicą nieprawości, kiedy wychowuje swoje dzieci w prawdzie, uczy je modlitwy i przekazuje im autentyczną wiarę.

Matka walczy z tajemnicą nieprawości, kiedy kształtuje swój dom w duchu miłości, cierpliwości, poświęcenia i wierności Bogu.

Kapłan walczy z tajemnicą nieprawości, kiedy głosi pełnię Ewangelii, wiernie sprawuje sakramenty i prowadzi dusze ku Chrystusowi.

Młody człowiek walczy z nią, kiedy odrzuca presję życia według kryteriów świata i stara się zachować czystość, uczciwość i cnotę.

Pracownik walczy z nią, kiedy postępuje sprawiedliwie, odrzuca korupcję i odpowiedzialnie wypełnia swoje obowiązki.

Katolik walczy z nią, kiedy broni prawdy, nie wyrzekając się miłości, kiedy przebacza, modli się za swoich nieprzyjaciół i pozostaje wierny Kościołowi nawet w trudnych chwilach.

Świętość nie polega na nieustannym dokonywaniu rzeczy nadzwyczajnych.

Polega na miłowaniu Boga ponad wszystko i wiernym wypełnianiu Jego woli w konkretnych okolicznościach naszego życia.

Dlatego wobec wielkich pytań eschatologicznych powinniśmy również odzyskać świadomość znaczenia małych aktów wierności.

Codzienna modlitwa.

Niedzielna Msza Święta.

Częsta i dobrze przygotowana spowiedź.

Czytanie Pisma Świętego.

Formacja doktrynalna.

Chrześcijańskie wychowanie dzieci.

Praktykowanie uczynków miłosierdzia.

Czuwanie nad naszymi myślami i czynami.

Wytrwanie w łasce.

Te rzeczywistości, które mogą wydawać się proste, stanowią prawdziwą szkołę świętości.

Chrześcijanin nie musi znać daty końca świata, aby wiedzieć, co powinien dzisiaj czynić.

Musi poznać Chrystusa, miłować Go i pozostawać z Nim zjednoczony.

Zakończenie: gdy nieprawość się szerzy, chrześcijanin powinien trwać w prawdzie

Tajemnica nieprawości jest jednym z najgłębszych i najbardziej wymagających nauczań Pisma Świętego.

Święty Paweł przypomina nam, że zło nie jest rzeczywistością wyłącznie powierzchowną ani zwykłą konsekwencją ludzkich błędów. Istnieje duchowy sprzeciw wobec Boga, który działa w historii, posługuje się kłamstwem, próbuje oddalić człowieka od prawdy i znajdzie swój najwyższy wyraz w oszustwie Antychrysta.

Kościół z kolei naucza, że przed powtórnym przyjściem Jezusa Chrystusa będzie musiał przejść przez ostateczną próbę, która wystawi wiarę wielu wierzących na ciężką próbę.

Nie wiemy, kiedy wydarzenia te nastąpią, ani nie powinniśmy pochopnie przypisywać konkretnym osobom lub współczesnym wydarzeniom znaczenia eschatologicznego, którego nie jesteśmy w stanie udowodnić.

Wiemy jednak, jaka powinna być nasza odpowiedź.

Pozostać wiernymi doktrynie otrzymanej od Apostołów.

Bronić prawdy, nie popadając w nienawiść.

Odrzucać grzech, nie gardząc grzesznikiem.

Praktykować miłość, nie wyrzekając się sprawiedliwości.

Żyć w łasce Bożej.

Godnie przyjmować sakramenty.

Wytrwale się modlić.

A przede wszystkim nieustannie wpatrywać się w Jezusa Chrystusa.

Istnieje szczególnie niebezpieczna pokusa, która pojawia się wtedy, gdy rozważamy powagę zła: możemy w końcu mówić więcej o ciemności niż o świetle.

Chrześcijanin nie powinien jej ulegać.

Demon nie jest głównym bohaterem historii zbawienia. Jest nim Jezus Chrystus.

Nieprawość może działać, kłamstwo może się szerzyć, prześladowania mogą się nasilać, a wielu ludzi może porzucić wiarę. Żadna z tych rzeczywistości nie może jednak zmienić ostatecznego rozstrzygnięcia, które zapowiedział Bóg.

Chrystus jest Panem historii.

On jest Alfą i Omegą, początkiem i końcem.

On jest Tym, który umarł na krzyżu, chwalebnie zmartwychwstał i powróci, aby sądzić żywych

i umarłych.

Dlatego wobec tajemnicy nieprawości odpowiedzią katolika nie powinien być strach, lecz wierność; nie rozpacz, lecz nadzieja; nie spekulacje, lecz duchowa czujność.

Nie zapominajmy nigdy słów naszego Pana:

„Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

Nieprawość ma swój czas. Chrystus ma wieczność. A ostatnie słowo nie będzie należało do zła, lecz do Boga.

Źródła biblijne i doktrynalne do dalszego zgłębiania tematu

Pismo Święte

- Księga Rodzaju 3, 1-15: grzech pierworodny i nieprzyjaźń między wężem a niewiastą.
- Księga Hioba 1-2: granice działania szatana w ramach Bożej Opatrzności.
- Ewangelia według świętego Mateusza 24: uciski, fałszywi prorocy i czuwanie w oczekiwaniu na przyjście Pana.
- Ewangelia według świętego Mateusza 6, 9-13: Modlitwa Pańska i prośba o uwolnienie od zła.
- Ewangelia według świętego Jana 8, 44: demon jako ojciec kłamstwa.
- Ewangelia według świętego Jana 14, 6: Jezus Chrystus, droga, prawda i życie.
- List do Efezjan 6, 10-18: zbroja Boża i walka duchowa.
- Drugi List do Tesaloniczan 2, 1-17: tajemnica nieprawości i człowiek niegodziwości.
- Pierwszy List świętego Jana 2, 18-23: antychryści i zaprzeczanie Ojcu oraz Synowi.
- Apokalipsa świętego Jana 19-20: zwycięstwo Chrystusa i sąd ostateczny.

Katechizm Kościoła Katolickiego

- Numery 385-421: tajemnica zła, upadek aniołów i grzech pierworodny.
- Numery 391-395: rzeczywistość demona, jego bunt i granice jego mocy.
- Numery 675-677: ostateczna próba Kościoła, oszustwo Antychrysta i dopełnienie Królestwa.
- Numery 2850-2854: prośba „zbaw nas ode złego” i zwycięstwo Chrystusa nad Złym.

Szczególnie istotny dokument doktrynalny

– IV Sobór Laterański (1215), konstytucja Firmiter credimus: nauczanie o Bogu jako Stwórcy wszystkich stworzeń duchowych i materialnych oraz o upadku aniołów, którzy stali się źli wskutek własnego wyboru.

Źródła te pozwalają pogłębić temat, zachowując rozróżnienie między doktryną katolicką, szczegółowymi interpretacjami i spekulacjami dotyczącymi końca czasów.